

## Dom buduje się od fundamentów

Istnieje wiele teorii mówiących o rozwoju człowieka. Dla mnie najbliższa jest teoria indywidualnego rozwoju osobowości człowieka Erika Eriksona. Podstawowe założenia tej teorii mówią, że:

- Rozwój człowieka jest procesem rozpoczynającym się w chwili poczęcia i kończącym dopiero z chwilą śmierci.
- W rozwoju występują etapy, stadia rozwojowe.
- Każdemu ze stadiów towarzyszą określone zadania rozwojowe.
- Pomędzy okresami postępu następują kryzysy, które „zmuszają” do podjęcia nowych zadań rozwojowych.
- Aby sprostać w pełni zadaniom rozwojowym następnego etapu życia, konieczna jest pełna realizacja zadań rozwojowych z poprzednich etapów i na odwrót - każdy deficyt rozwojowy z wcześniejszego etapu utrudnia lub uniemożliwia pozytywne rozwiązanie następnych kryzysów.
- Aby człowiek, który ma deficyty rozwojowe z wcześniejszych etapów, mógł się dalej rozwijać, konieczny jest powrót i nadrobienie niezrealizowanych zadań rozwojowych, nawet jeśli sięgają one pierwszego okresu życia.

W okresie przedszkolnym, przypadającym wg Eriksona w stadium lokomocyjnym, dzieci aktywnie i samodzielnie działają w otoczeniu, zdobywając nowe doświadczenia. Coraz lepiej panują nad swoją fizycznością i samodzielnie inicjują rozmaite czynności motoryczne. Podpatrując innych naśladują ich zachowanie, uczą się posługiwania dostępnymi im narzędziami i przedmiotami. W tym okresie wykształca się kolejny składnik osobowości - inicjatywa lub poczucie winy.

Inicjatywa w wieku przedszkolnym to dążenie do kontakt z otoczeniem (nowe zabawy, nowe rozwiązania, aktywność). Natomiast poczucie winy przejawia się w poddaniu się biegowi wydarzeń, oczekiwaniu na inicjatywę otoczenia, rówieśników.

Czas przedszkolny to również wiek fantazji. Ważne jest zrozumienie przez dorosłych rozwojowej funkcji zabaw i szacunek dla fantazji. Rodzi się w dziecku wyobraźnia i zdolność do twórczego myślenia ważnych dla rozkwitającej inicjatywy dziecka potencjałów. Wyśmiewanie, ironia ze strony dorosłych sprawi, że dziecko zamknie w sobie swój dziecięcy świat, będzie czuć się winne, że myśli o „głupotach”. Marzenia o byciu strażakiem, policjantem, prezydentem, krawcową, piosenkarką lub świętą to prawidłowość zdrowego rozwoju. Pewien chiński starzec spotykał się z pretensjami dorosłych, że nie kłania się im, a tylko dzieciom. Odpowiadał na to: „Kim wy jesteście, już dobrze wiem. ale nie wiem jeszcze, kim one będą”. Fantazja rodzi marzenia, marzenia - nadzieję, a nadzieja - wiarę we własną przyszłość. Nie należy tego podcinać, nawet gdy przyjmuje śmieszne dla dorosłego formy.

Blisko powiązana z inicjatywą jest samodzielność. Dziecko w wieku przedszkolnym jest gotowe do rozwoju zakresie samodzielności funkcjonalnej (nauka samodzielnego wykonywania czynności - jedzenia, ubierania się, wycierania pupy, wiązania sznurowadeł) ale również z dużą radością upora się także z dokonywaniem wyboru (jakiego koloru rajstopki założyć, w jakiej kolejności wykona czynności będące przygotowaniem się do spania; czy zaśpiewa dla gości piosenkę, czy może pokaże im swój rysunek, czy też będzie siedziało w milczeniu lub zajmie się swoimi sprawami itp.). Potrafi także uczyć się samodzielnego myślenia (np. jeśli po jego pytaniu skierowanym dorosłego słyszy najpierw: „A jak ty myślisz?"). Dziecko, które dziś zachęca się do samodzielnego wyboru koloru rajstopek i którego nie zwalnia się z samodzielnego myślenia, za kilka lat łatwiej samo wybierze sobie zajęcia

pozalekcyjne, za kilkanaście lat - studia, a za dwadzieścia - współmałżonka. Uniemożliwianie dziecku dokonywania małych wyborów w wieku przedszkolnym, a także zachowywanie się w sposób zaborczy lub nadopiekuńczy hamuje dziecko w rozwoju i utrzymuje w zbyt dużej zależności od rodziców i wychowawców. Takie dziecko nie ma odwagi decydować. Staje się bierne i wchodzi z deficytem rozwojowym w okres szkolny.

Właśnie w tym okresie rozpoczyna się kształtowanie sumienia u dziecka. Z pomocą otoczenia zaczyna ono coraz sprawniej odróżniać dobro od zła. Poczucie winy jest naturalne, gdy zrobiło się coś złego, jeśli tylko jest proporcjonalne do sytuacji. Jednak utrwalenie negatywnego obrazu siebie prowadzi do generalizacji poczucia winy na wszystkie przejawy własnej aktywności i w konsekwencji utrudnia odróżnianie dobra od zła w oparciu o obiektywne kryteria. Jako potencjalnie złe jawi się dziecku wszystko to, za co ono właśnie się zabiera. W skrajnym wypadku dziecko może w wieku przedszkolnym tak bardzo ugruntować w sobie negatywną samoocenę, że rezygnuje z wszelkiej inicjatywy. Ogranicza wtedy swoją aktywność do prób zwracania na siebie uwagi, co często jest uciążliwe dla otoczenia, a czasem powiązane z destrukcyjnymi zachowaniami.

Zdolność do inicjatywy na polu moralnym przejawia się odwagą samodzielnego określania, co jest dobre, a co złe na podstawie wcześniejszych doświadczeń oraz powiązanych z nimi komentarzy dorosłych. Nie lękające się podejmowania takiej inicjatywy dziecko przedszkolne potrafi już czasem - nawet gdy nikt nie widzi - samodzielnie zdecydować, że nie robi czegoś złego, i decyzja ta nie musi być dyktowana strachem przed karą, lecz trafnie rozpoznany wolny wyborem.

Aby dziecko mogło się dzielić swoją własnością, musi jasno rozumieć, jakie przedmioty lub które miejsca (np. półki w szafce) do niego należą. Poczucie własności kształtuje się od końca drugiego roku życia. Tymczasem dorośli bardzo wcześnie oczekują od dzieci umiejętności dzielenia się tym, co do nich należy. Wiele matek zmusza bawiące się w osiedlowej piaskownicy dziecko do oddania koleźce zabawki, którą ten mu wrywa. Matka, która chroniłaby własność dziecka, może odczuwać wstyd przed opinią innych, że wychowuje egoistę. Z drugiej strony, dziecko zmuszane na siłę do oddania zabawki zanim wyrobiło w sobie poczucie własności, może stracić poczucie bezpieczeństwa w zabawach z rówieśnikami.

Niezbywalnym przygotowaniem rozwojowym jest uczenie dzieci rozpoznawania i chronienia własnych granic psychologicznych i fizycznych począwszy od wieku przedszkolnego. Uczenie granic dokonuje się przede wszystkim poprzez modelowanie i szanowanie granic przez dorosłego. Szanując wolę 4-letniego chłopca, który chce pożyczyć zachłannemu koleźce jedną zabawkę, a nie chce pożyczyć innych, zwiększamy szansę, że w przyszłości stać go będzie na wolną wewnętrzną zgodę lub wolny wewnętrznie sprzeciw wobec rówieśników. Zmuszając regularnie dziewczynkę 4-5-letnią do tego, by pozwalała się całować nielubianej cici, ryzykujemy, że za 10 lat uzna ona za normalne, że chłopak zmusza ją do całowania się, i nie będzie w stanie mu się przeciwstawić.

Dziecko, któremu nie stawia się ograniczeń, uczy się tego, że to ono jest panem sytuacji, ono decyduje o sobie i dyktuje innym, co mogą, a czego nie, i oczekuje, że wszystkie jego życzenia będą natychmiast spełniane, a wszelkie złe zachowania z marszu puszczane w niepamięć. Dziecko takie, zepsute z winy wychowujących je dorosłych, nie jest przygotowane do zderzeń ze światem i społeczeństwem, które nie daje taryf ulgowych i oczekuje dostosowania się do ograniczeń prawnych, kulturowych, obyczajowych. Z punktu widzenia profilaktyki

uzależnień oraz promocji zdrowia bardzo ważne jest kształtowanie w dziecku postawy wstrzemięźliwości. Umiejętność odkładania spełnienia pragnień i potrzeb kształtuje się od wieku przedszkolnego. Dziecko może być np. uczone, że deser jest po obiedzie, a nie przed. Dziecku, w którym ukształtowano zdolność do akceptacji ograniczeń we wczesnym wieku, będzie znacznie łatwiej wybierać postawy trudniejsze: odrabiać lekcje przed rozpoczęciem zabawy a nie na odwrót, ograniczać ilość oglądanej telewizji, odkładać inicjację alkoholową i uczyć się zabawy na trzeźwo, odkładać inicjację seksualną i uczyć się innych form okazywania bliskości w kontaktach z płcią przeciwną.

Przedszkolak jest już bardzo wrażliwy na wszelkie etykiety. Bardzo łatwo przyjmuje takie role życiowe i zachowania, jakie odczytuje z komentarzy dorosłych na własny temat. Dziecko, które dwa razy zachowało się w sposób leniwy i zostało głośno nazwane leniuchem, po paru powtórzeniach tego określenia dostosowuje się do niego. Etykiety działają na zasadzie samospełniającego się proroctwa. Problem z etykietami leży w tym, że wrastają one w obraz samego siebie. Dziecko nie ma niezależności dorosłego, by nie przejmować się epitetami słyszanyymi od innych osób. Przedszkolak chłonie je jak gąbka. Jest niezwykle ważne, by jeszcze w okresie przedszkolnym pomóc np. dziecku uznanemu za „leniucha” dostrzec w sobie wszelkie przejawy pracowitości, tak by uwierzyło w swoje możliwości, zaś dziecko określane jako „nadpobudliwe” doceniać za próby kierowania swej ekspresji na akceptowalne tory. Ułatwi to takim dzieciom funkcjonowanie w szkole, a rodzicom i nauczycielom ujmie wiele trudu i nerwów. O wiele prościej jest bowiem odwrócić zaetykietowanie przedszkolaka, niż dziecka w wieku wczesnoszkolnym, nie mówiąc już o nastolatku.

Na zakończenie kilka zdań do zapamiętania:

- ✓ Rozwój dziecka jak dom buduje się od fundamentów, dlatego każdy aspekt, każda cegielka jest bardzo ważna. Podobnie jak w budynku.
- ✓ Dziecko to człowiek, tylko trochę mniejszy od nas. Należy traktować go tak samo jak współpracowników, ludzi w autobusie czy na ulicy szanować tak, jak sami chcielibyśmy być szanowani.
- ✓ Przedszkolak bardzo chce być samodzielny, trzeba mu pozwolić na tę samodzielność w miarę jego możliwości i zdolności.
- ✓ Dzieci tak jak my nie lubią „etykietek” czy „łatek”. Nie porównujemy ich z nikim zwłaszcza rodzeństwa między sobą.

W oparciu o tekst Szymona Grzelaka zamieszczony w książce „Małe dziecko – znaczenie wczesnej edukacji” skrótu dokonała  
mgr Katarzyna Krajewska-Hyz